

GAZETA POLSKA w BRAZYLII

NAJSTARSZE I NAJPOCZYTNIEJSZE PIŚMO POLSKIE W POŁUDNIOWEJ AMERYCE, WYCHODZI W PIĄTEK KAŻDEGO TYGODNIA.

Numer pojedynczy kosztuje 200 rs. — Dla poszukujących pracy ogłoszenia darmo.

PRZEDPŁATA WYNOŚI:

Półrocznie 4.000
Rocznie 8.000
za granicą 10.000

Adres Redakcyi i Administracyi:
»Gazeta Polska« — Rua Assunguy N. 44 — Curityba
PARANA — BRAZIL.

Rękopisów nie zwracamy. Listów nieopłaconych nie przyjmujemy.

OGŁOSZENIA
po 100 reisów od wiersza
drobnym drukiem. Opłata za wszelkie
ogłoszenia z góry.

7 Stycznia 1910 r.

Redaktor i wydawca M. Gross.

Rok XVIII. N. 1.

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych:
»GAZETA POLSKA W BRAZYLII«
Caixa postal B.
CURITYBA — PARANA — BRAZIL.

Wszelkie przesyłki pieniężne należy wysyłać za przekazem pocztowym, zwany „vales postal“. Gdzie pocztą nie wydaje „vales postal“, można wysyłać pieniądze w liście poleconym, jednak z **oznaczeniem kwoty w liście zawartej**, gdyż w przeciwnym razie, pomimo polecenia listu, pieniądze zwykle nie dochodzą.

Osoby które zwracają się do Redakcyi z prośbą o objaśnienia lub informacje a nie są prenumeratami pisma, lub prenumeratorzy życzący sobie otrzymać odpowiedź listownie, nie zaś w dziele „odpowiedzi od Redakcyi“ raczą dołączyć w liście na odpowiedź znaczek pocztowy, gdyż w przeciwnym razie pytania ich pozostaną bez odpowiedzi.

Redakcyja przyjmuje znaczki pocztowe wszystkich krajów.

Prenumeratę „Gazety Polskiej w Brazylii“

przyjmują na warunkach redakcyj-
nych P.P.:

W Paranie. (Brazylja.)

Józef Tyrka Araucaria
Bolesław Kłowski Ponta Grossa
Jan Puchalski Sao Matheus
Feliks Sliwak Prudentopolis
Adolf Schiit „ „

W Argentynie

The Standard
152 Calle Maipu 152
Buenos Aires.

W Ameryce Północnej

Amerika Echo
1140 Nebraska Ave.
Toledo — Ohio.

W Austrii (Europa).

G. Gebethner Co.
23 Rynek Główny
Kraków Galicya.

Prenumerata dla Argentyny wynosi 7 pesów
papieru rocznie.
„ „ Ameryki Północnej i Kanady
3 dolary rocznie
„ „ Austrii, „ 15 Koron.

Klucze Paryża.

✱ przez ✱

ARMANDA DUBARRY.

23)

(Ciąg dalszy.)

Nagle Sylwia wskazała jakąś kobietę uciekającą.

Była to muryzka, która, zapewne z rozkazu bandytów, a może i z natchnienia własnego, pobiegła brzez krzaki i podpalita chatę. — Co, oni chcą nas upiec? — zawołał kapitan Labourdique. — Przekonajmy ich, że bfi-
szyk z nas niesmaczny.

Dzicy podnieśli wrzask i usiłowali zmusić nieprzyjaciół do wejścia do chaty, by ich upiec, ale zapomnieli, że pożar mógł rozszerzyć się i objąć całe miasto; i rzeczywiście, wkrótce płomienie ogarnęły świątynię wężów, oraz kilka innych budynków.

Gadomejczycy, zmuszeni sami ustępować przed ogniem, cofnęli się do dróg zabarykadowanych i za pomocą haków usunęli z nich przeszkody.

— Ukryjmy się w tej kępie palm — rzekł Paweł wskazując grupę grubych drzew, odległą o dwadzieścia metrów.

Cienie nocy bladej, na horyzoncie świecą już jutrzienka, połowa miasta stała w płomieniach.

1910. +

Rodacy! przeszliśmy z jednego roku, z jednego okresu wypadków w drugi, który co w swych fałdach ukrywa i co nam niesie, kłóć z nas to odgadnąć dziś zdoła?

Każdy, tak ten u kolebki, jak ów stojący nad grobem starzec stał się o rok starszy, o rok doświadczeńszy, lecz czy mądrzejszy? Nie zawsze.

Koniec roku starego, a początek nowego, to najbardziej widoczny przełom czasu, to jedyna chwila w roku, a właściwie chwili w otchłani czasu, które w szarem zwykłym życiu naszym najbardziej odczuwamy. Bo z każdym końcem roku i z każdą zmianą w liczbie lat odczuwamy, żeśmy się posunęli w przyszłość, czujemy i pojmujemy doskonale, że czas szybko i bezpowrotnie uchodzi, tak jak woda w wężbranej rzece.

Nie więc dziwnego, że w chwilach tych każdy z nas spotkawszy przyjaciela czy znajomego, woła: „Życzę ci szczęśliwego Nowego Roku“ podczas gdy tamten dziękując życzy mu nawzajem wszelkich pomyślności. W taki sposób wszyscy życzą sobie i wróżą wszystkiego dobrego w przyszłości, którą pragnęliby widzieć zawsze różową.

Lecz nie tylko pojedynczy ludzie odczuwają tę chwilę. Narody małe i wielkie czują ją również dobrze, jak jednostki. I liczą się w niej same ze sobą, patrząc w przeszłość i zaglądając w przyszłość, którą stosownie do swych sił, energii i fantazyj malują sobie mniej lub więcej pomyślnie.

Przeto i my Polacy w Brazylii, spory odłamek Polski na dalekiej obczyźnie policzmy się w tej chwili z samymi sobą, ogłdnijmy się na naszą przeszłość i zajrzyjmy w przyszłość.

Jaką była nasza przeszłość? Ach, ciemna i ciemna. Tak ciemna, że przed oczyma naszymi szarzeje tylko ciemna masa ludu, który posiadając życie, energię i ducha, który kryjąc w sobie ów płomień Boski, co rodmuchany bucha w wielki ogień, w ogień co może oświecić świat cały, nie wiedział wcale, że żywie, że ma siły i że jest wielki.

Dlatego, gdy spoglądamy na to co było dotychczas, smutek nas ogarnia wielki dla lat zmarnowanych, pokoleń zaniedbanych, nieoświeconych i wszelkim chwastem życia przeguszonych.

Mimowoli odwracamy oczy od smutnego obrazu, by w nieznanej przyszłości, którą zawsze różowo zwykliśmy snbie przedstawiać, zapomnieć o smutnej przeszłości.

Czyż jednak przyszłość nasza będzie rzeczywicie lepszą od przeszłości? Na to pytanie każdy z nas rozsądnie myślący przyznać musi, że jeżeli niczego czynić nie będziemy, jak

dotychczas, to i przyszłość nasza nie będzie w niczym lepszą od przeszłości.

Nie ludźmy się, że przyszłość to przeznaczenie, to fatum jakieś, która taką przychodzi i taką jest dla nas jaką już od wieków została nam naznaczona. Nie, rodacy. Przyszłość jest w naszym ręku, bo przyszłość to owoc przeszłości i teraźniejszości. Jeśli mamy za sobą dobrą przeszłość, lub w braku tejże pracujemy dobrze w teraźniejszości, to możemy być pewni, że przyszłość musi być dobra.

Do dobrej, różowej przyszłości potrzeba pracy. A że narodowi naszemu w Paranie dla wyrobienia sobie dobrej przyszłości potrzeba oświaty i jeszcze raz oświaty, przeto z Rokiem Nowym postanówmy sobie wszyscy wziąć się szczerze do pracy nad samymi sobą, nad naszą oświatą. Krzewmy i szerzmy usilnie i gorliwie między nami oświatę, zakładajmy i popierajmy **szkoły**, dbajmy o **szkolnictwo**, jak o rzecz największej wagi, a wówczas możemy być pewni, że po upływie niewielkiego czasu takiej pracy, przyszłość nasza narodowa w Paranie zmieni się nie do poznania. Z narodu, z którym dotychczas nikt się nie liczył, stanemy się jednym z pierwszych. Przez oświatę dojdziemy do znaczenia i dobrobytu, weźmiemy udział w wielkim ruchu społecznym, w handlu i przemysle, z rządzących staniami się rządzącymi, staniami się narodem silnym i świadomym celu.

Wszystko co powyżej powiedziane nie jest rzeczą niemożliwą, owszem bardzo nawet naturalną, gdy tylko pójdziemy wskazaną drogą i będziemy uczciwie pracowali w tym kierunku. Oświata to jedyne zbawienie Polski i dlatego każdemu z nas, kto chce widzieć naród polski wielkim i potężnym i w podobnym poszanowaniu, jak pierwszorzędnego narodu świata, temu dziś z nastaniem Nowego Roku szczerze życzymy, ażeby do wielkiego dzieła oświaty ludowej przyłożył małą cegiełkę swej pracy i dobrej woli.

Tylko oświatą i wytrwałą pracą
Kraj potężniejsze ludy się bogacą.

Gdzie leżą klucze do zdobycia Parany?

Pytanie powyższe postawił sobie i odpowiedział na nie w sposób oryginalny i ciekawy, a pomimo tego dość trafny, ks. Stateczny z Osieka, który był dwa razy w Paranie i miał sposobność przekonania się, że kraj ten rzeczywicie posiada potrzebne warunki, by przy odpowiedniej akcji ze strony społeczeństwa polskiego utworzyć się zeń mogła zamorska kolonja, piąta dzielnica Polski, siedlisko jeśli nie wyłącznie, to przeważnie żywiołu polskiego. Poglądy swe i przekonania w tej kwestyi

ogłosił ks. Stateczny drukiem w szeregu artykułów w Dzienniku Poznańskim, z których najgłośniejsze i najbardziej Polskość interesujące miejsca wyjął nasz kolega „Polski Przegląd Emigracyjny“ w Krakowie i po przytoczeniu ich w łamach swego tygodnika, wypowiedział na nie swą opinię co do przyszłości Parany, jako potężnej kolonji polskiej za oceanem. Tak zapatrywania i plany ks. Statecznego, jak zdanie w tej kwestyi Polskiego Przeglądu Emigracyjnego w Krakowie pozwalamy sobie przedrukować w naszym piśmie, ażeby zaznajomić czytelników z opinią, jaką wyrabiają sobie o nas, o naszych tu stosunkach i o Paranie, kraju w którym osiedliśmy, bracia nasi w ojczyźnie, i ażeby dołączyć wkońcu kilka uwag naszych na powyższy temat, który każdego Polaka w ojczyźnie, i na obczyźnie interesować powinien.

Ks. Stateczny pisze co następuje:

Parana jest dziś pomimo liczebnej przewagi Polaków zbiorem nieukształtowanym rozmaitych narodowości razem ze sobą skłóconych i stojących ze rządem niedołągą w ciągłym antagonizmie. Zbiór ten dotychczas — to teren eksploatacyi dla zgrybielnej Europy. Ponieważ jednak napływ przychodzący z za morza do Parany rośnie z rokiem a nawet z dniem każdym, ciekawą a nawet pożyteczną jest rzeczą dla społeczeństwa polskiego, zaangażowanego w Paranie bardziej jak którakolwiek inna narodowość tam osiadła, zastanowić się i wiedzieć, jak powinniśmy postępować i co Polakom czynić wypada, ażeby tę tak ważną placówkę w pionierstwie polskim nie stracić na zawsze. Nasuwa się więc pytanie, w jaki sposób, na jakich warunkach mogą Polacy w szczególności a Stowianie w ogólności zawojuować ekonomicznie Parane dla siebie.

Sądzę — pisze ks. Stateczny, że istnieje tylko jeden warunek, oparty na przyszłym wewnętrznym życiu Parany, niezależne od dróg, ja kiemi pójdzie imigracya i kolonizacya i kultura Parany.

Warunek ten brzmi: Kto opanuje rynek GUARAPUAWY, ten będzie miał Parane w ręku. Jest to wprawdzie sen, ale sen przyszłości, który się w ręku zapobiegliwszego społeczeństwa stać może łatwo rzeczywistością.

Dwóch słów niema. Jeżeli żywioł brazylijski (niedołężny do pracy, ale rzutki w interesach) zatrzyma nadal rynek Guarapuawy, to Parana pozostanie tem, czem jest dzisiaj. Jeżeli go opanuje ruchliwość włoska, to w Paranie weźmie górę element włoski, jak np. w Sao Paulo. Jeżeli Polacy okażą się godni swojej liczby w Paranie i za wspomoczeniem starej ojczyzny zawładną rynkiem rzemieślniczym i handlowym Guarapuawy, tedy zdobędziemy placówkę fundameatálną: **Parana będzie nasza**.

Guarapuawa jest dzisiaj miastem małym, ale jest w środku Parany, a wkrótce będzie sercem Parany. Ma położenie malownicze i

obwodzie ugiął się i trzeszczał; zdawało się, że wszystkie żywioły sprysnęły się, by zburzyć stolicę króla zaroi.

Katakizm ten trwał pół godziny i gdy wreszcie Paweł, pani Essone, Sylwia i marynarze podnieśli się, zdziwili się że jeszcze żyją.

Rozejrzawszy się wokoło, spostrzegli, iż ogień, potoki wody i huragan zniszczyły większą część miasta.

Wtem doleciał ich uszu żałosny jęk psa. Biedny Bibi uniesiony został przez wicher aż na brzeg lasu i pokryty opadłymi gałęziami drzew, nie mógł z pod nich wydobyć się.

Dwaj majtkowie pospieszyli mu z pomocą i przyprowadzili ledwie żywego.

Wszystko, cały oddział bez większych uszkodzeń przetrwał straszną burzę, a chociaż wszyscy byli zmoczeni i utrudzeni, winowali sobie, iż tak małym kosztem znieśli i ogień i potęgę wicheru i atak dzikich.

— Co się z nimi stało? — zapytał Paweł. — Niech zginą — odrzekł kapitan. — Jeszcze o nich będziemy się troszczyli. Osuszmy się, obetrzyjmy broń, policzmy naboje, które może zomokły podczas tego potopu, wypijmy po kieliszku koniaku, przekąsamy i gdy nabierzemy sił, starajmy się dotrzeć do jeziora nim ta świnia morska, król zaroi, powoła do broni swych kruków. Oto moja rada!

— Bardzo dobra — odrzekł Paweł. — Odszukajmy jaką chatę ocalałą i zajmijmy ją.

Wysłany na poszukiwania marynarz znalazł w domu królewskim izbę, którą zajęto bezzwłocznie.

Deszcz ustał, chmury rozrzedziły się, słońce oświeciło ruiny miasta, odbijając swe promienie w kałużach wody i na złotych ruinach zabitych wężów, leżących wokoło ruin świątyni i domu kapłana.

— Los wyrządził nam przysługę — rzekł Paweł — zsyłając nam huragan, który uwolnił nas od bandy lwów. Ale teraz posiliwszy się, nie traćmy czasu i ruszajmy w drogę.

Wysłany na zwiady jeden z marynarzy powrócił z wiadomością, że prowadząca do jeziora droga jest zupełnie zniszczona i zawalona wywróconemi przez wicher drzewami. Dwie inne ścieżki, jakkolwiek mocno popusute, możliwe są jednak do przebycia.

Paweł, obawiając się powrotu drogą dłuższą, nieznaną, zekłnigła z bandą króla zaroi, zresztą zbyt wielkiego utrudzenia pani Essone i Sylwii, postanowił sam przekonać się o stanie drożki prowadzącej do jeziora.

Okazało się, że wysłaniec powiedział tylko część prawdy, gdyż w rzeczywistości ścieżka już nie istniała.

Zakrywały ją ogromne zwaly drzew, dla usunięcia których trzeba było setek rąk i kilku dni czasu.

Należało powracać drogą inną.

Powiadomione o tych trudnościach kobiety, zapanowały nad utrudzeniem i oświadczyły, że nie tylko nie będą dla swych obrońców

Choroba szarańczy. Dr. Amadio So-
pomocnik w ministerstwie rolnictwa spo-
nową receptę na niszczenie szarańczy,
polecą wszystkim rolnikom nawiedzić
tę plagę, jako środek niezawodny. Re-
brzmia jak następuje. Jeżeli szarańcza
jeszcze młoda, to jest ma mniej więcej
dni, używa się do jej tępienia płyn,
sporządza się w domu przez zmieszanie
70 litrów wody mydlanej z 30 litrami
oleju. Jeżeli szarańcza jest starsza, używa się
silniejszego, który otrzymuje się przez
zaniecie 50 litrów wody mydlanej z 50 lit-
rami nafty. Płyn ten rozstrzykuje się po polu
wkami, przez co nietylko, że oszczędza
na materiale, ale także tpi się grunto-
szkodników.

KRONIKA.

Zmiana w ruchu pociągów. Od 1
z dnia b. r. nastąpiła ważna zmiana w je-
kolejowej na linii między Kurytybą a
Grossa, jako też stacyami Rio Negro
i Amazonas. Zmiana polega na tem, że
poniedziałki, Srody i Piątki wychodzi po-
z Kurytyby o godzinie 5 minut 20 rano,
w niedziele zaś, w Wtorki, Czwartki i Sobo-
godzinie 7 minut 52 rano. Pociągi idące
poniedziałki, Srody i Piątki są przeznaczo-
przewozu pasażerów do Sao Paulo i
w celu wyjeżdżają wcześniej, by spotkać
w Ponta Grossa o w pół do dwunastej z
pociągami kolei Sao Paulo-Rio Grande, od-
chodzącym do Itararé. Pociągi w dni inne
są na celu utrzymania regularnej komuni-
kacji z wnętrzem kraju.

Przypomnienie czytelnikom o wejście
w życie od 1 stycznia b. r. ważnej zmiany w
opłacie pocztowej listów. Według niej wszy-
ste listy adresowane do Brazylii płać tyl-
ko 100 nie zaś 200 rejsów, jak opłacano do-
tychczas. Listy przeznaczone za granicę opła-
cać tylko 200 rejsów, nie zaś 300, jak pła-
ć poprzednio.

Zadają Dymisy komendanta policji.
Demonstranci kurytybscy, do których strzela-
policja w czasie ostatnich demonstracji z
powodu niesprawiedliwego wyroku Najwyż-
szego Sądu w Rio, nie mogąc wymusić na
prezydencie Stanu dymisji komendanta poli-
cji, który jak wiadomo kazał strzelać poli-
cyjkom do bezbronnym tłumów, zwrócili
się prośbą do ministra wojny i do prezy-
denta republiki, ażeby krwawego i
nieudzielnego urzędnika pozbawiono urzędu.
Odpowiedź z Rio jest oczekiwana w tych
dniach.

Ofiara strzelań policyjnych podczas ostat-
nich demonstracji z okazji wyroku w kwes-
tyj spornej ze St. Kataryny, niejaki Cordeiro,
chwilę młody, który ma ramię przeszyte
kulą, lecz się u siebie w domu. Kulę wyjęto
już, lecz pomimo tego stan rannego jest
bardzo niepomyślny, gdyż zdaje się że nastą-
piło zatkanie krwi, które może spowodować
amputację całego ramienia, lub być nawet
pryczyną śmierci młodego człowieka.

Kwestja pograniczna, pomimo wyro-
ku na korzyść St. Katariny została odłożona
znow na pewien czas i Parana ma zawiady-
wać ziemiami spornymi nadal, jak czyniła to
dotychczas. Za powód do odroczenia, a raczej
nieważnienia wyroku sądu w Rio podano
brak przepisanej ilości sędziów.

W sam dzień B. Narodzenia przejechał pociąg
wyjeżdżający ze stacji w Paranaście do Ku-
rytyby, jakiegoś człowieka, który pomimo es-
trazów maszynisty nie zeszedł z toru. Przy-
puszczają że przejechał musiał być głuchy,
ale też chciał dobrowolnie pozbawić się ży-
cia.

Listy do odebrania.

Do p.p. Wandy Welke, Antoniego Kozłowa,
Józefa Wojdowskiego, Jadwigi Leszczyńskiej,
L. Biećka, Michała Górasa, Jana Szymańskiego,
Stefana Wiśniewskiego, Jana Szuberskiego,
Albiny Lindey, Dr. Kzimirza Kamińskiego,
i Józefa Denarowskiego.

Do Szanownej Redakcji „Gazety Polskiej w Brazylii” Kurytyba.

Niniejszym uprzejmie prosimy W. Panów
o łaskawe ogłoszenie w swym poczytnym pi-
śmie numerów sprzedanych biletów na loterję
polskiego Twa zysk z której całkowicie zostanie
wyty na budowę domu polskiego w Kurytybie.

Nabyli bilety:

Dr. Afonso Camargo n. 251, p. Bohdan
Nikoszewski n. 211, 212, 213, 214, 215; p.
Konstanty Lekczyński n. 216, 217; p. Antoni
Geradzki n. 218, 219, 220; p. Antoni Szwed
n. 221, 222; p. Franciszek Bayer n. 225, 226;
p. Jan Mańkowski n. 228, 246; p. Jan Łopu-
rzyński n. 229; p. Jan Żubiński n. 230; p. Ma-
ria Mańkowska n. 66; p. Leon Nowicki n. 51,
70; p. Stanisław Neyman n. 252, 253; p. Edward
Olszowski n. 254, 255, 256, 257, 258; p. Walenty Wojnarowski n. 245;
p. Bolesław Nowicki n. 236; p. Feliks Brzo-
zowski n. 235; p. Janina Krygierowicz n. 234;
p. Franciszek Mehl n. 243; Athanasio dos
Santos n. 249; Kazimierz Jusiński n. 244;
p. Franciszek Zwierczaczewski n. 248; p.
Józef Stachowiak n. 241, p. p. Antoni Osin-
ski i Józef Giapiński n. 240, Tomasz Kłosie-

ński n. 233, Antoni Andrassy n. 232, Roman
Miedziński n. 231, p. Bronisława Blik n. 247,
p. Marcin Sowiński n. 239, p. p. Franciszek
Pilarzki i Walenty Swinka n. 238, p. p. Andrzej
Dyńiewicz i Wojciech Michałowski n. 237, p.
Ludwik Szesz n. 242, p. Stanisław Ulicki n. 259,
p. Teodor Kamiński n. 260, p. Feliks Chłodziński
n. 82, p. R. Karman n. 426, p. A. Gross n. 449,
polecając się łaskawym względem pozostajemy
z poważaniem.
Sekretarz: J. Malinowski.

OGŁOSZENIA.

Tow. „Łączność i Zgoda,”

Ma walne zgromadzenie dnia 9 stycznia
1910 o godz. 2. po południu w lokalu Tow.
„Tadeusza Kościuszki”.
Zarząd
Sekretarz Jan Faucez.

W kolonii Kandyda jest do sprzeda-
nia dom o 3 pokojach z kuchnią — obok
dawnianym obszerny i stosowne budynki go-
spodarskie i duży ogród. Bliższych szczegółów
udzieli Redakcja.

Baczność!

COLONIA LEGRU, kilometr 292, wia Porto
Uniao

Niżej podpisany ofiaruje dla poszukujących
pracy ziemiaków;

- 1) Traczkę piętami ręcznymi kilku tysięcy i
więcej sztuk progów kolejowych (dormentów)
za sztukę na trzaskach, t. j. na miejscu po
800 rejsów.
- 2) Do 2000.000 sztuk gontów od 8 do 10
milów za 1.000 sztuk na miejscu, stosownie
do lepszego lub ciężkiego wywozu.
- 3) Parę tysięcy metrów drzewa opato-
wego (miara 1.00 x 1.00 x 0.85), pp 700
rejsów na trzaskach, t. j. na miejscu.
- 4) Wielką liczbę słupków do parkanu (pa-
lanques) ripów, freisianów, według umowy
już na miejscu.

Pracę można rozpocząć zaraz. Wypłata ro-
boćnicy w gotówce u niżej podpisanego
właściciela co miesiąc. Podczas pracy daje
się a conto.

G. Jaworeńko

właściciel szklaku No. 141 w Legru km.
292 kolej SP-RS.

Otwarcie szkoły Eschola Americana

Kurytyba — rua Commendador Araujo N. 28.

Niniejszym zawiadamia się, że wpisy alu-
mników na rok bieżący rozpoczęły się od obe-
cnej chwili i że regularna nauka szkolna roz-
pocznie się dnia 20 stycznia b. r. W tym sa-
mym czasie będą przyjmowane także uczenni-
ce, na pensjonat w zakładzie.

Przedmiot nauki i warunki wpisu są następujące

Nauka obejmuje trzy kursy: Kurs pierwszy,
kurs średni i kurs drugi.

Kurs pierwszy (2 lata) Kurs ten obejmuje
nauki początkowe, czytania, kaligrafii, pierw-
sze wiadomości z języka krajowego i gramaty-
ki, geografii, historii, ogólne nauki przy-
rodnicze, rysunki, cztery działania arytmetycz-
ne i t. p.

Opłata. W 1-szym roku. Miesięcznie 6 mil-
rejsów od ucznia.

W 2-gim roku. Miesięcznie 8 milrej-
sów od ucznia.

Kurs średni (2 lata) jest rozwinięciem i
uzupełnieniem kursu pierwszego. Oprócz tego
udziela się gruntownej nauki gramatyki i za-
znajania się uczniami dokładnej i obszerniej z
naukami przyrodniczymi. Rozpoczyna się pra-
ktyczna nauka języków: angielskiego, francu-
skiego, niemieckiego i nauka muzyki.
Cena: 10 milrejsów od ucznia miesięcznie.

Kurs drugi (4 lata) obejmuje wszystkie na-
uki przygotowawcze, jakie są wymagane do
wpisu na uniwersytet. Nauki te są podzielone
i uczone sposobem najnowszym, praktycznym
i uznany za najlepszy.

Cena: 12 milrejsów miesięcznie od ucznia.

Pensjonat dla dziewcząt

Wikt, mieszkanie i nauka: 70 milrej. miesięcznie
Wstępne: 40 milrejsów (jednorazowe).
Pranie bielizny od 1 do półtora milrej. za tuzin
Muzyka: 20 milrejsów miesięcznie.

Powyższe wpłaty muszą być uiszczane z
góry, i oprócz tego uczennice przebywające
stałe w zakładzie muszą mieć jakąś osobę w
stolicy do której możnaby się zwrócić w da-
nych wypadkach.

Wybor w białiznie i pościeli dla pensyonis-
tek pozostawia się rodzicom, których jednak
uprasza się, ażeby nie dawali córkom ubrań
zbyt kosztownych i kosztownych, ani też bielizny.
Wymaga się punktualności ze strony uczniami
i uczennic.

Dla szczegółowszych informacji należy się
zwracać wprost do dyrekcji szkoły między 9
a 11 godziną z rana i 1 a 3 po południu.

Mary P. Dascomb
Elmira Luhi.

Kurytyba 4 stycznia 1910.

Maryn Maziar ze Lwowa poszukuje
męża swego Eliasza Juliana Maziar, także
Mazur zwany, który przybył do Kurytyby w
kwietniu z. r. jako robotnik kolei Sao Paulo-
Rio Grande.

Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu
zechce donieść o. i k. Konsulatowi austriacko-
węgierskiemu w Kurytybie.

W niedzielę

dnia 9. Stycznia 1910 r.
zaraz po nabożeństwie
odbędzie się walne zebranie Tow. św. Stanis-
ława w Kurytybie przy ulicy Aquidaban, w
kwestyi rocznego sprawozdania i obrachunku
kasy — oraz uregulowania statutu.

Sz. Członków prosi o liczne przybycie.

Prezes Jan Faucez
Skarbnik J. Bielczak
Sekretarz Fr. Kasperski

UWAGA!

Książki do nabożeństwa, kantyczki,
i inne religijne we wielkim wyborze, jako-
też **Kalendarze Katolik**

na rok 1910

dopiero co nadeszły z Europy.

— CENY JAKNAJPRZYSIĘPNIEJSZE —

CEZAR SCHULZ

ul. Barão do Serro Azul 12 i 14
Kurytyba — Estado do Parana.

Kolonistom i kupcom

polecamy zaszczytnie znany zakład rymarski
rodaka

Wykroty

który po długoletniej praktyce w pierwszorzę-
dnych warsztatach niemieckich otworzył przed
rokiem oficynę w Kurytybie,

Praca Tiradentes Nr. 40

(obok kamery municypalnej).

Wykonują i ma zawsze na składzie uprzą-
że i chomonta na konie, siódła systemu an-
gielskiego i brazylijskiego, rzemienie, materace
i inne tym podobne rzeczy wchodzące w za-
kres rymarstwa i tapicerstwa.

Robota mistrzowska. towar

wyborowy, ceny niskie.

Filja w Araukarij.

Do kolonistów i hodowców bydła

Cevadillo jest jedynym niezawodnym od
lat wielu wypróbowanym środkiem, od którego
bydło i trzoda chlewna nabiera ciała i szybko
tyje. On przywraca zdrowie zwierzętom cho-
rowym i wynędzniałym i sprawia, że dostają
śliczny wygląd i pokrywają się miękką, poły-
skującą sierścią.

Sól kamilla jest znów najlepszym środ-
kiem na przeczyszczenia. Leczy ona szybko
choroby, jak garotilio (zółty) dychawiczność,
zapalenie płu, rozdzęcie i inne podobne cho-
roby zwierzęce. Działa szybko i niezawodnie.

Środek powyższe są dziś używane we
wszystkich pierwszorzędnich fazendach i go-
spodarstwach.

Własność i wyrób zakładu aptekarskiego
w Sao Paulo, **PHARMACIA de FE.**

W Kurytybie można dostać zawsze w skle-
pie u pp:

Hauer & Irmaos

RUA JOSE BONIFACIO Nr. 2—4.

(za katedrą.)

Stuchajcie i uważajcie!
34 RAZY PREMIOWANE

SWIATOWĄ SŁAWĄ CIESZĄCE SIĘ
Wódki B. Kasprowicza

Z GNIEZNA

wychodzą regularnie wagonami do Pół-
nocnej Ameryki i innych krajów, a w
Południowej Ameryce nikt się o nie nie
upomni, dlaczego?

Jako najznakomitsze specjalności pol-
skie i rosyjskie polecam

PRAWDZIWE:

Podkomorzanek, Bojar, Zagłób, So-
kotówkę, Nastojkę, Karpatówkę, Nale-
wajkę, Gnesnawę, Złotną, Starcia, oraz
60 innych prawie zatwierdzonych ga-
tunków.

Jakiem uzaniem cieszą się wódki Kasprowi-
cza, niech posłużą dowód ten, że na różnych
wystawach udzielono tej firmie najwyższe na-
grody i poświadczone takimi nazwiskami, jak
Krol. saski radca zdrowia Prof. Dr. Hennig,
Ce. krol. austriacki radca zdrowia Prof. Meruno-
wicz, — Dr. Bruehl, Dr. Lehman, — Prof. Dr.
Postalski, — Dr. Nickel, Dyrektor
Dr. Siwinski, — Dr. J. Levinsohn.

OKAZYJA!

DOBRE WYGRANE SKRZYPCZE Z SMYCZ-
KIEM są za 35 milr. natychmiast do sprzedania.

Cezar Schulz

ul. Graciosa 1. 12 i 14
Kurytyba.

Salon do golenia

i strzyżenia włosów

przy ulicy 15 de Novembro N. 25.

Wieloletnia praktyka tak fizyczna, jak i teoretyczna daje mi pewność,
że wszyscy goście zawsze będą zadowoleni.

Poleca się w szczególności: Stanisław Ulicki.

FISHARMONIE

tanio do nabycia

w sklepie polskim

„UNIA”

Baczność! Należy spieszyć się z zakupem,
gdyż nierzadko taniąść powo-
duje, że zapas wyczerpie się w krótkim czasie.

WIKTOR GUGISCH

NAJWIĘKSZY SKŁAD ZEGAROW,

zegarków i wyrobów ze złota.

Sprowadza wprost z Europy.

Zegarki kieszonowe, ściennie, stołowe,
budzik, lancetki,
Pierścienie słoneczne, okulary,
HINOKLE,
kompasz termometry i t. d.

Wykonują wszelkie reperacje. — Ceny jaknajprzystępniejsze.
— Za wszelkie reperacje daje na rok gwarancję!

Adres: rua Marechal Floriano Peixoto Nr. 10

BIURO PORADY PRAWNEJ

Dr. Vieira de Alencar & Kazimierz Warchałowski

Prowadzi wszelkie sprawy sądowe i w
sekretariatach. — Złatwia reklamacje w spra-
wie podatków. — Działy rodzinne. — Pomiary
sądowe i polubowne. — Wszelkie podania (re-
querimento) do prezydenta, sekretariatów, sądu,
kamery, policji.

**Kupno i sprzedaż ziemi prywatnej
i rządowej.**

DZIAŁ SPECJALNY

Prawne porady listowne po polsku we
wszelkich kwestiach prawnych, cywilnych i
kryminalnych.

Biuro przyjmuje prowadzenie spraw w Ku-
rytybie, jak również we wszystkich miastach
i koloniach Parany.

Korespondencja i porady popolsku

Zakład Stolarski, — Meblowo Budowlany —

ULANDOWSKI & WOŁOWSKI

Ulica Dr. Murici N. 93 — Curityba Parana.

Wykonywa wszelkie roboty meblowe
od skromnych do najwykwintniejszych
wymagań.

— Robota solidna. Ceny uniarkowane.

IMPORT

WPROST!

CASA
LUIZ ROSE.

RUA

JOSE BONIFACIO Nr. 11.

Zawiadamiam, iż powiększyłem skład

TOWARÓW żelaznych, SPRZĘTÓW stołowych, SZKŁA kraja-
nego wszelkich rozmiarów, OLEJU, FARB wszelkich ga-
tunków i kolorów, NARZĘDZI rzemieślniczych wszyst-
kich rozmiarów i po wszelkich cenach, SIECZKAR-
NIE, PŁUGI, MASZYNY do obluszczenia kukurydzy.
Maszyny do szycia.

Drut cynkowy we wszelkich gatunkach
i po różnych cenach.

Wielki wybór pługów amerykańskich
i całych żelaznych.

Na składzie znajdują się: Sierpy, kosy, wagi decimalne
od 100–200 kil., blachy, pily duże i małe, gwoździe
od największych do najmniejszych, zamki, zawiasy,
śruby, szufle, łopaty, kopaczki, hamowidła, szczotki do
koni i t. d.

Z poważaniem

LUIZ ROSE.

CURYTIBA

PARANA.

HANDEL IMPORTOWY

W. H. A. PETERS.

SKŁAD DOBRZE ZAOPATRZONY

towarów żelaznych, galanteryjnych, materyi, ubiorów gotowych, farb, mebli giętych,
maszyn do szycia, przyborów kuchennych, naczyń emaliowanych, wanień, umywalni,
luster, przyborów stołowych, lamp, broni palnej, ram, szkła na szyby i t. d.

Sprzedaż drobiazgowa i hurtowna.

Skład żelaza i stali w sztabach, artykułów dla piwowarstwa, pługów, maszyn waszt-
towych, młynków, rur żelaznych i ołowianych, blach żelaznych, cynkowych i t. d.

Zakupuje się skóry, воск, sierś i rogi.

Rua Fechada Nr. 21.

KURITYBA.

Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje
codziennie od 8 rana do 5 wieczorem
wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

Cukiernia Cometa

ulica 15 de Novembro

Poleca najlepsze ciasta, jak: torty, babki,
placki i ciastka, przyjmując obstarunki, które
wykonywa niezwłocznie.

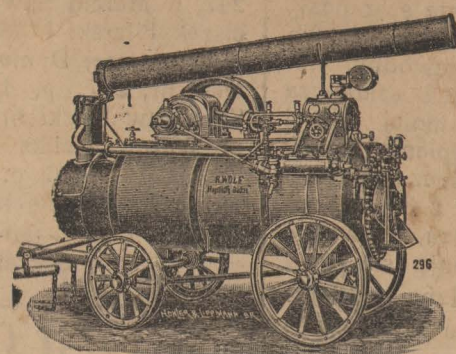
Parowa fabryka karmelków buldego-
nów najrozmaitszych smaków.

Najdelikatniejsze cukierki owocowe oraz
prawdziwe słodowe.

Dla handlujących odpstępuję znaczny rabat.

Stale otrzymuję: jabłka amerykańskie
hiszpańskie winogrona.

Henryk Henke junior.



Müller & Filhos

Parowa fabryka maszyn, odlewnia
żelaza i fabryka gwoździ.

Największy zakład
— tego rodzaju w Paranie.

Rua Barao Serro Azul Nr. 87

— CURITYBA —

Avenida Luiz Xavier 26

róg LARGO do OZORIO.

Polski sklep UNIA.

Pp. Koloniści znajdą u nas olbrzymi wybór **plócien wszelkiego rodzaju**
(algoda, riscados, brim, batiste, chitas i t. d.) materyały **bawełniane i wel-**
niane krajowe i zagraniczne na ubiory dla mężczyzn i kobiet, **sukna,**
ubrania gotowe, spodnie, koszule, kalessony i t. d. Naj-
rozmaitsze gatunki, wstążek, koronek, guzików, igieł, nici, ba-
wełny do robienia skarpetek i pończoch, grzebieni, broszek,
kolczyków, pierścionków i t. d. **Chustki wełniane!**
Więcej niż 50 gatunków kapeluszy pilśniowych i sło-
mianych. Parasole i parasolki.

Pługi, sieczkarnie, kosy, szpadle, motyki, siekiery, grace,
miski, kubki, dzbanki, wiadra i t. d. Gwoździe po cenach najniższych.
Maszyny do szycia.

Baczność!! Sprzedajemy **JAK NAJTANIEJ**
aby sprzedać **DUŻO**
to nasza zasada

Główny i największy skład na Parane

Obrazów i obrazków, krzyży, medalików, różańców, szkaplerzy, kropielnic, lampek
wiecznych i innych dewocyjnych towarów

OPRAWA OBRAZÓW, KSIĄŻEK DO NABOŻEŃSTWA I INNYCH
FABRYKA PIECZĄTEK GUMOWYCH — FABRYKA KSIĄŻEK KUPIECKICH I ZESZYTÓW DLA SZKÓŁ

Drukarnia w której wykonywa się wszelkie roboty w zakresie wchodzące, jako to: Nagłówki na
listowym papierze, kartki wizytowe, gije do transportu towarów i w ogóle wszystkie
inne druki jakie tylko kto zamówi.

Na składzie są wszystkie artykuły szkolne jako to:
Zeszyty, atrament, pióra, ołówki, tabliczki, elementarze i dalsze
książki do czytania tak w polskim jako też i w ruskim języku.
Największy i najtańszy wybór książek do nabożeństwa w polskim
i rusińskim języku.

Największy skład papieru, kopert, książek handlowych i innych
przedmiotów dla pp. kupców i prywatnych.

Sprzedaż hurtowna i detaliczna. — Ceny jaknajprzystępniejsze.
Cezar Schulz ul. Barao Serro Azul l. 12 i 14.
Curityba — Parana — Brazil.

Nowo utworzona

— Introligatornia —

przy Drukarni „Gazety Polskiej” w Kurytybie.

Rua Assunguy nr. 44

Przyjmuje wszelkiego rodzaju książki do oprawy, księgi kontowe
i buchalteryjne, oprawę obrazów, map, oleodruków naciąganych na
plótno, oraz wszelką robotę galanteryjną wchodzącą w zakres
introligatorstwa.

GRAMATYKE języka Portugalskiego
można nabywać w red. Gazety polski